

JUTRZENIKA

KRAKÓW d. 5 Listopada — Niedziela.

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 4 Listopada.

Po długich bo miesięcznych prawie przemianach trwogi i nadziei, przyszła nakoniec bolesna wiadomość — Wiedeń poddał się armii feldmarszałka Windischgrätza, który do smutnej chwały zwycięzcy Pragskiego, przydał tysiąc razy smutniejszą chwałę zdobywcy Wiednia.

Czyja w tém wina że tak heroiczna, że tak liczna siła obrońców stolicy Austrii nie mogła jej ocalić, nie chcemy rozierać w tej chwili, bo zda się nam, że nie trzeba teraz do pełnego już kielicha goryczy przyrzucić kilka nowych kropli piołunu i żółci. Daj tylko Boże aby ludzie którzy władzę na ulicy poronioną dnia 6 Października w ręce chwycili, do łez spólnie z nami wylewanych nad mogiłą bezowocnie poległych, nie musieli przydać obfitszych daleko a z mniej czystego źródła płynących nad swoją ślepą słabością! Daj Boże, aby niespełniło się w zupełności nasze przekonanie że dla uratowania martwej litery, poświęcili żywego ducha naszej wolności i naszych pięknych nadziei! Przyjdzie czas w którym ważne to pytanie, jeśli nam wolno jeszcze będzie, rozważymy pilnie aby każdemu należnej mu odpowiedzialności czastkę sprawiedliwie przyznać, dziś powtarzamy, szukać nam trzeba pociechy nie w przekleństwach i skargach, ale w spokojnym obliczeniu pozostałych nam skarłów po wielkim rozbiciu sprowadzonym przez wahanie się i brak rezolucyi niedoświadczonych sterników. Na szczęście zwracamy głos do wnuków i synów ludzi którzy nigdy, w najsmutniejszych godzinach, nie stracili nadziei, którzy jedni może w całej Europie okrytej niedawno jeszcze ciemną i chmurną nocą ucisku i niewoli, wdziali zawsze na niebie gwiazdę przewodniczkę, a gdy wszyscy z rozpaczą opuścili ręce, wołali zawsze: Jeszcze Polska nie zginęła! Do serc takich ludzi nie łatwy przystęp rozpaczy, a tém trudniejszy dzisiaj że sprawa wolności i sprawiedliwości przestała być naszą wyłączną, a stała się spólną sprawą wszystkich bez wyjątku ludów ucywilizowanej Europy.

Upadł Wiedeń; bolesna, ciężka klęska, nieprzeżyjemy bynajmniej. Ale myśl która ożywiała bohaterów jego obrońców, nieuleciała z duszami ich do nieba, niezaginęła w gruzach ich domów; unosi się ona jeszcze nad szerokimi obszarami Niemiec całych, nad rozległą Węgierską ziemią, nad pięknymi Włoch dolinami, i nad naszą smutną Ojczyzną. Wiedeń był tylko jednym jaśniejszym punktem na tej wielkiej karcie ludów dopominających się o swoje prawa, jeśli punkt ten ściemniał na chwilę, światło niepobledniało gdzie indziej, a da Bóg tylko się silniej rozplómi. Już to powiedziano dawno: kartacz nie zabija myśli; krew ludzka niegasi świętego ognia swobody. Co było prawdą dawniej i dziś być prawdą nieprzestanie; artyllerya feldmarszałka Windischgrätza mogła powalić tysiące wyznawców nowej wiary, ale jej samą naruszyć nie mogła, bo ducha duch tylko zwalcza.

Mimo wszystkich dobrze światu wiadomych za- biegów, konieczny postęp ludzkości sprowadził na Europejski horyzont jasne słońce prawdy, słońce to coraz w górę idzie, a nie feldmarszałek Windischgrätz będzie Jozuem, który go w tryumfalnym po-

chodzie zatrzyma. Błogosławieństwo wolności, jak wszystkie światła tego błogosławieństwa, ludzkość krwią i łzami okupuje; dość ich już popłynęło, z najgłębszą widzimy boleścią, że więcej ich popłynie jeszcze, ale co być musi, będzie, ziębnąca przeszłość niegasi świętego ognia który dziś od morza do morza wszystkie serca ogarnął. Jak we wszystkich wielkich epokach ludzkości, świetne zwycięstwa i krwawe klęski były losem żołnierzy dobrej sprawy, i właśnie te tylko tryumfowały wyobrażenia, które przeżyły ciężką próbę krwi i ognia. Kiedy Europejskie ludy zaczęły walczyć o *wolność religijną*, któżby przewidział po bitwach pod Mülberrg, pod Białą górą, pod Lutter że wolność religijna stanie się prawem w Europie? — a stała się jednak, ale dopiero po trzydziestu latach olbrzymich zapasów. Kiedy *wolność polityczna* stała się celem dążności ludzkich od rewolucyi francuzkiej 1789 r. kto byłby powiedział po klęskach Francyi i po straszniejszej moralnej klęsce — po kongresie wiedeńskim że wolność polityczna ożyje, a jednak ożyła w 1848 r. nie stała się jeszcze ona wprawdzie prawem w Europie, ale jeśli przeszłość za przyszłość ręczyć może, jak wątpić że taż sama siła ludzkich namiętności która wywalczyła pokój Westfalski, niewywalczy nam dzisiaj pokoju zapewniającego Europie wolność polityczną równie ludzkiemu duchowi potrzebną jak nią była wolność religijna? Mniejbyśmy może cenili wolność gdybyśmy ją mniej drogo płacili.

Ubolewajmy więc nad losem nieszczęśliwym Wiednia, ale niech płacz nasz nie będzie płaczem niewieścim, ale żalem silnego męża, żalem Achillea nad Patrokla trupem. Uzbrojmy się w odwagę i cierpliwość, w roztropność i siłę ducha. Pomnijmy że nie siłą żelaza bo tej nie mamy dzisiaj, ale siłą myśli, rozumu, prawdy przygotowujemy zwycięstwo. Tej żaden nieprzyjaciel wydrzeć nam niepofrafi, tej używajmy zgodnie, rozważnie a bądźmy pewni, że dojdziemy do celu. Żadna jeszcze myśl prawdziwa niezginęła bez powrotu. i nasza, miejmy w sprawiedliwości Bożej nadzieję, niezaginie.

KRAKÓW 4 Listopada (wieczorem). Dziś przyjechało tu 5ciu deputowanych polskich z Wiednia: Podlewski, Pieńczykowski i trzech chłopów. Żadnych dzienników z Wiednia nie otrzymaliśmy, pocztą też Lwowska nie nadeszła.

Gazeta Polska pisze w N. 185: Dziwny w tych dniach w Berlinie zrobiono zakład. Baron von Meusebach assesor przy ministeryum Spraw Wewnętrznych, deputowany Zgromadzenia Narodowego Berlińskiego, jeden z menerów ostatecznej prawej, zagorzały stronnik starego systemu, i patentowany jak go dzienniki tutejsze ludowe nazywają, reakcyoner, założył się z panem Kaempf, także deputowanym z frakcyi centrum lewego, (obadwaj z komisyyi poznańskiej), iż *po zniesieniu stanu oblężenia Poznania, najdalej w 6 tygodni nowe ogłoszenie oblężenia tegoż miasta niezawodnie nastąpi*. Pan baron von Meusebach zapewne jest inspirowany co do swego proroctwa przez deputowanych niemieckich księstwa Poznańskiego, z którymi w ścisłej i nierozzerwanj zostaje zażyłości. Być może, iż

to proroctwo, jeśli się zjści, posłuży nam do wykrycia już zawczasu uknowanych intryg, podszucowań i wszelkiego rodzaju niecznych środków jakich się ludność niemiecka w Poznaniu dopuścić myśli, byle przepowiednią w mowach mandataryuszów swoich zawartą, usprawiedliwić mogła.

BYTOM 22 Października. Na dniu dzisiejszym licznie zgromadzeni obywatele, górnicy i wieśniacy miasta Bytomia i okolic zawiązali się w klub narodowy. Jest to pierwsze polskie towarzystwo na ziemi szląskiej. Boże pobłogosław mu! Na pierwszym zaraz posiedzeniu ustanowiono statuta. Obręb tego towarzystwa rozciąga się na cały bytomski obwód. Dziennik Górno-szląski nie małych doznał obecnie przeszkód ze strony niechętnych temu czasopismu, a z tego powodu nawet nieregularnie się ukazywał, a redakcyja zmuszona była przenieść miejsce druku. Nowe pisma religijne o których nie pochlebnego powiedzieć się nie da, pojawiają się jako grzyby po deszczu. Tygodnik *Katolicki* organ wielbego Maryjańskiego towarzystwa, wychodzi w Niemieckich Piekarach, z kąd też ukazywać się będą *Pieśni nabożne* miesięcznymi poszytami; także w Mikułowie (Nikolau) ogłoszono przedpłatę, na pismo *Placz Ojców ŚŚ.* To najgorzej że tak rzewnie płaczą ci Święci Ojcowie, ale nie wszyscy pragną lud po chrześcijańsku w duchu czasu oświecać.

(Gaz. Polska.)

Austria.

Jakkolwiek dzisiejsza poczta wieczorna żadnych nie przywiozła wiedeńskich dzienników, nie ulega wszelako wątpliwości, że Wiedeń jest już w zupełności przez wojska cesarskie zajęty. Dodajemy dziś kilka szczegółów dla uzupełnienia poprzednio udzielonego sprawozdania o wypadkach wiedeńskich. Armia Węgierska, która na dniu 30 odpartą została, składała się z 24 dział, 5 batalionów wojsk regularnych, a w ogóle 18 — 20 tysięcy ludzi. Wysłany przeciw niej korpus wynosił 16 — 18 tysięcy, 60 dział i 42 szwadry kawaleryi. Naczelnym dowódcą był Jellaczyc. Zdaje się, że wszystko skończyło się na ogniu działowym. Jazda która okrążyć miała Węgrów aby im odwrót przeciąć, przybyła za późno. Ks. Lichtenstein na czele 4000 kawaleryi udał się za cofającymi. W czasie bitwy Wiedeńczycy chwycili za broń, w skutek czego rozpoczął się ogień działowy, który trwał przez noc całą. Na wieść o cofnięciu się Węgrów nowa deputacyja udała się do Windischgrätza, lecz gdy część gwardyi ruchomej broni złożyć nie chciała, rozpoczął się znowu ogień działowy. Jakie były tego skutki już wiadomo.

Około godziny 2giej po południu dnia 31 wojska cesarskie wkroczyły przez ulice Mariahilf na Glacis przed bramę zamkową, gdzie kilku Gwardzystów zatknęło białą chorągiew. Oddział gwardyi ruchomej zerwał ją natychmiast. Kanonada rozpoczęła się na nowo i trwała od 3 1/2 do 5 1/2. Ogień ustał, gdy na wieży Śgo Szczepana zatknęto białą chorągiew, lecz wtedy już kościół Augustyanów, biblioteka i kilka innych domów w różnych częściach miasta były w płomieniach.

O godzinie 6 pierwsze oddziały wojska weszły do miasta na Kohlmarkt i Graben, gdzie ze wszystkich okien białe powiewały chorągwie. Na wszyst-

kich głównych placach stały odprzodkowane działa, kanonierzy z zapalonymi lontami czekali w pogotowiu aż do rana. Dopiero o g. 9ej rano dnia 1go Listopada wojsko zajęło odwachy trzymane dotąd przez gwardyę narodową i ruchomą i odtąd nikt do miasta wejść ani miasta opuścić nie mógł. Na przedmieściach wozy jadą od domu do domu, a komisarze wzywają mieszkańców, aby natychmiast broń składali, lub w przeciągu 12 godzin do ratusza odnieśli. Broń będąca prywatną własnością ma być naznaczona, a po zniesieniu stanu oblężenia ma być właścicielom zwrócona, we 24 godzin ma nastąpić nowe śledztwo, ktobykolwiek broń zatrzymał oddany będzie pod sąd wojenny. Też same kroki przedsięwzięte wewnątrz miasta.

Cośmy wspomnieli poprzednio o okrucieństwach przez Kroatów dokonanych, wszystkie korespondencye potwierdzają na nowo. Ktokolwiek chce przejść rogatki, musi mieć wyraźne pozwolenie od Jenerała komenderującego przedmieściem, a przy wyjściu rewidowany jest do koszuli.

Co do legii akademickiej i robotników, różne dotąd krążą wieści. Wedle jednych zamknąć się mieli w gmachach Uniwersytetu i za warunek poddania się kładą zupełną amnestyę żołnierzom ze strony ludu walczącym, w przeciwnym razie grożą wysadzeniem w powietrze całego gmachu; wedle innych, co się zdaje być prawdopodobniejsze, część miała się przebiec do Węgrów, część rozbiec się w różnych kierunkach.

Znaczna liczba robotników miała czynny udział w obronie gmachów płonących. Po wszystkich ulicach i placach wojsko biwakuje ciągle. Latarnia na której powieszony był Latour, była z ziemi wyrwana i roztrzaskana przez żołnierzy. Wszystkie drukarnie zajęte są wojskowo, wszystkie sklepy są zamknięte. Brak żywności czuć się silnie daje, a wedle listu z dnia 2go Listopada o godzinie 12ej w południe, gmach Uniwersytecki miał być zajęty przez wojsko. Większa część akademików przebrana miała miasto opuścić.

O losie jenerała Bema trudno z pewnością coś powiedzieć; *Korespondent Austriacki* (nowy dziennik Ołomuniecki reakcyjny) donosi, że dnia 1go w czasie śledztwa na Landstrasse był pojmany, a przy nim znaleziona znaczna summa pieniędzy. Wedle świadectwa osób dziś (4go wieczór) z Wiednia przybyłych, miał szczęśliwie miasto opuścić. Wedle tegoż samego dziennika, w auli nie znaleziono ani studentów, ani robotników, ale znaczną liczbę broni i amunicyi w nieporządku wszędzie porzucaną, 2000 robotników powiększej części Polaków (zawsze ten sam powiada dziennik), aresztowano i zamknięto w gmachu gwardyi włoskiej.

Dnia 1go z kwatery głównej w Hezendorf, ks. Windischgrätz następującą ogłosił proklamacyę:

„Dając rozkaz wojskom cesarskim mojemu powierzonym dowództwu wkroczenia do stolicy, czuję potrzebę podania do publicznej wiadomości w dodatku do moich proklamacyj z 23 Października, środków, których wykonanie uznaję za niezbędne do przywrócenia prawnego stanu aż do głębi wstrząsnionego.

„Miasto oświadczyło się wprawdzie gotowem do poddania się na dniu 30 Października — przyjęte jednak wtedy układy były zerwane przez najhaniebniejszą zdradę, dla tego bez względu na ówczesny akt poddania się, następujące ogłaszam przepisy:

1) „Miasto Wiedeń, przedmieścia i okolice w okręgu 2ch mil, ogłoszone są w stanie oblężenia, to jest: wszystkie władze miejscowe na czas trwania tego stanu poddane są pod rozporządzenie władz wojskowych wedle przepisów § 9 oznaczonych.

2) „Legia akademicka i Gwardya narodowa, ostatnia jednak z zastrzeżeniem reorganizacyi, są rozwiązane.

3) „Ogólne rozbrojenie o ile nie jest jeszcze dokonane ma być we 24 godzin od ogłoszenia niniejszej proklamacyi przez Radę miejską uskutecznione. Po upływie tego czasu wydane będzie drugie i ostatnie

wezwanie do złożenia broni, a 12 godzin później nastąpi rewizya po domach, a każdy posiadacz jakiegokolwiek broni, oddany będzie natychmiast pod sąd wojenny.

„Od tego ogólnego rozbrojenia wyjąją się tylko: straż bezpieczeństwa, straż wojskowo-policyjna, straż finansowa, które w dotychczasowej działalności pozostają. Nakoniec wszyscy urzędnicy, którzy mają prawo do noszenia broni przy uniformie.

„Broń będąca własnością prywatną oznaczona imieniem właściciela, osobno przechowana zostanie.“

4) „Wszystkie polityczne stowarzyszenia są zamknięte, wszelkie kupienia się na ulicach i placach publicznych, więcej jak 10 osób, są zakazane. Wszystkie oberże i kawiarnie mają być zamknięte w mieście o 11ej godzinie wieczór, a na przedmieściach i w okręgu o 10 godzinie wieczór.

„Przekraczający tę ustawę będą aresztowani i pod sąd wojenny oddani.“

5) „Druk zostaje tymczasowo wedle przepisów art. 4 proklamacyi z 23 Paźd. 1848 ograniczony *) a ogłaszanie, sprzedaż i przyklepanie plakatów, rysunków i broszur, o tyle tylko jest dozwolone, o ile poprzednio żądane i otrzymane zezwolenie władz wojskowych uzyskanem będzie.

„Przekroczenie tego przepisu ulega karze powyższym artykułem oznaczonej, (to jest: sądowi wojennemu).

6) „Przepis objęty paragrafem 5tym proklamacyi z d. 23 Paźd. b. r. **) mocą którego wszyscy cudzoziemcy znajdujący się w stolicy bez prawnego wykazania powodów pobytu wydaleniu być mają, rozciągnięty będzie na wszystkich krajowców w podobnym położeniu znajdujących się w Wiedniu.

„Wykonanie tego zlecenia poleca się głównej komendzie miasta, która otrzyma od właścicieli domów listę imienną mieszkańców i wskaże liczbę osób do powyższej kategorii należących.

„Właściciel któryby z umysłu jednego z mieszkańców pominął albo przybycie jego w terminie policyjnymi przepisami wskazanym nie doniósł, oddany będzie pod sąd wojenny.“

7) Ktoby był przekonany

- a) O namawianie żołnierzy C. Królewskich do zdrady;
- b) Kto słowem lub czynem podbudza do powstania, albo w skutek podobnego wezwania czynnie się przyczynił;
- c) Ktoby przy jakimkolwiek zbiegowisku na pierwsze wezwanie nie oddalił się, i
- d) Ktoby przy buntowniczym zbiegowisku złapany był z bronią w ręku — ulega sądowi wojennemu.

8) „Rada miejska ma uprzątnąć w mieście i na przedmieściach wszystkie barykady i na nowo wybrukować.

9) „W czasie trwania stanu oblężenia, wszystkie władze publiczne pozostają nienaruszone w swoich działaniach; gdy jednak władza wojskowa na ten czas takowe zatrudnienia obejmie które tyczyć się mają utrzymania porządku, spokojności i bezpieczeństwa stolicy i jej okolic, zatem odtąd Rada miejska i burmistrz miasta, do której te zatrudnienia należały, o tyle tylko użytemi będą, o ile władza wojskowa za potrzebne uzna.

10) „Ażeby osiągnąć cel stanu oblężenia, który ma być tylko przejściem z anarchii do uporządkowanego, konstytucyjnego stanu prawnego, Centralna Komisyja pod przewodnictwem jenerał-majora barona Cordon, równocześnie mianowanego przezemnie komendantem miasta, obejmie główny zarząd spraw od stanu oblężenia zawisłych, a Rząd Niższej Austrii jak i burmistrz miasta ma się do jej rozporządzenia stosować.“

Główna kwatera Hetzendorf 1 Listopada 1848 r.
Ks. Windischgrätz, c. k. feldm. por.

*) Na czas trwania stanu oblężenia wszystkie gazety zostaną zawieszane, z wyjątkiem Gazety Wiedeńskiej, która się jedynie na ogłaszaniu wiadomości urzędowych ograniczyć ma.
**) Wszyscy cudzoziemcy w stolicy mają być zaciągnięci na listę imienną z prawnym wykazaniem przyczyn ich pobytu. Nie mający paszportu mają być natychmiast wydaleniu.

Dziennik Nadodrzański pisze z Raciborza pod d. 3 b. m. że 40 wozów z wojskiem i 74 armat wysłanych zostało do Pragi, która jest jak i Galicya w powstaniu. Wieści tej wierzyć nie możemy bo wzmianka o Galicyi jest fałszywą a o Lwowskich wypadkach nie wiadano w Raciborzu 3go, kiedy my dziś jeszcze nie znamy szczegółów.

Niemcy.

BERLIN 2 Listopada. (*Posiedzenie ranne Izby, odrzucenie Brandenbura*). Zgromadzenie Sejmowe nadzwyczaj jest burzliwe, ławka ministrów próżna. Odczytano pismo prezydenta ministrów Pfuela w którym ten oznajmia, że ze względu na stan zdrowia swojego podał się do dymissyi i że król ją przyjął. W Innem piśmie hrabia Brandenburg donosi że otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerium, i uprasza Zgromadzenie aby takowe posiedzenie swoje odroczyło aż do zupełnego utworzenia ministerium. Dep. Philipps wnosi aby Izba do południa się odroczyła aby potem nad położeniem kraju obradować. Reichenbach pyta czy pismo Brandenbura jest kontrasygnowane przez którego z ministrów, prezydent odpowiada że nie; zatem Berg wnosi aby to pismo jako żadnego urzędowego nie mające charakteru do wydziału podawczego odesłać (oklaski). Dep. Jung występuje w obronie osobistego charakteru Pfuela i oświadcza że on ustąpić musiał z powodu że nie mógł zadosyć uczynić żądaniom stronników upadłego systemu. Dla Junga, dla członka lewej strony Pfuel ministrem liberalnym! Przyjaźń Junga datuje się od onegdaj gdy zagrożonego prezydenta przez tłumy ludu, w swoim mieszkaniu przechowywał. Reichenperger chce odroczenia od dnia do dnia bez oznaczenia czasu aż do utworzenia ministerium oświadczając że zgromadzenie nie może obradować gdy korona nie jest zastępywaną. Cała prawa strona go popiera.

Waldeck: Zdaje się żeśmy już trzeci raz w takim położeniu, że musimy stanowczo wyrzec czyśmy tak niepełnoletni że nie możemy nic bez ministerium obradować i uchwalać. 7 Paźd. ministerium przez większość zgromadzenia zmuszone było ustąpić, musieliśmy więc mieć na względzie okoliczności, których sami powodem byliśmy; ale dziś gdy minister bierze dymissyę bez winy Zgromadzenia, a nawet gdy sam głosował z większością, to zagraża niebezpieczeństwem: w tém położeniu możemy tylko posiedzenie do południa odłożyć; *gdyż zdaje się że wkrótce musimy je nieustającem uczynić* (oklaski huczne z lewej). Parrisius głosuje za wnioskiem Philippsa i kończy mowę swoją temi słowy: „musimy pokazać ludowi że go reprezentujemy!“ Füshaus wraca do przedwczorajszych wypadków a za nim kilku członków z prawej dowodzi jak osoby ich były w niebezpieczeństwie.

Uhlich: żałuję bardzo że tu osobistości na scenę wychodzą, tam gdzie o swobodach i prawach ludu toczy się sprawa. Jeszcze 15 Czerwca wnosilem aby się zgromadzenie opiece ludu powierzyło, bom czynił to w uznaniu jego godności (krzyki z prawej). Prezydent woła do porządku oświadczając iż Izba moralną siłę zachować powinna, a od osobistych wstrzymać się uwag. Rehfeld protestuje przeciw uchwałom ostatniej sessyi, albowiem Zgromadzenie nie było wolnem gdyż drzwi były zagwożdżone, a wyjścia obsadzone. Po nim zabrał głos rzeźnik Pieper ozdoba prawej strony któremu musiano zabronić mówić.

W czasie tego przyniesiono pismo komendanta Gwardyi narodowej gdzie wyrażono życzenie aby Izba przyzwoliła na straż honorową dla siebie. Izba postanowiła większością głosów pozostawić porządek i obronę prezydenturze.

Poczem wrócono do kwestyi odroczenia, wniosek Philippsa przyjęto znaczną większością, a przy tém i dodatek Berga i Elsnera aby zawezwać ministrów aby po południu na posiedzeniu byli obecnymi. Wreszcie Izba nie pozwoliła na żadne urlopy.

BERLIN 2 Listopada. (*Posiedzenie popołudniowe*). Z ministrów obecnym tylko Pfuel. Sekretarz od-

czytuje drugie pismo Brandenburga; zawiera ono kopię ordonansu którym hr. Brandenburg powołany zostaje do utworzenia ministerstwa. W niżej stoi: „gdy prezydent ministrów Pfuel powtórnie uwolnienia się domagał, a inni ministrowie oświadczyli mi również że uważać będą ministerium jako zwinięte, polecam itd.“

Prezydent oświadcza że mu dwa wnioski na dziś oddane były, pierwszy Jakobiego, Temmego i Waldecka ażeby Izba wyznaczyła komisją z 21 członków złożoną i poleciła takowej zaprojektowanie środków właściwych do obecnego zagrożonego położenia kraju i wprzód nie zamknąć posiedzenia, dopóki komisja sprawozdania swojego nie uczyni. Drugi wniosek Arutza, Philippsa, Rodbertusa Berga i Wachsmutha aby Prezydent wyznaczył komisją z 25 członków, która natychmiast przedłoży projekt adresu do króla o obecnym położeniu kraju i zaraz po przyjęciu adresu ten ma być wręczony królowi przez deputację z prezydentem na czele.

Były minister spr. wewn. Eichmann występuje w obronie korony i praw jej służących co do tworzenia ministerstw i żąda aby izba się odroczyła. Jacobi mówi: moi panowie, trudne i groźne położenie w jakim się kraj obecnie znajduje jest smutną spuścizną po trzech ministerstwach, które nie miały albo zdolności albo odwagi do wystąpienia przeciw kamarylli. Król, jak nam tu doniesiono, polecił utworzenie nowego ministerstwa hrabiemu Brandenburg, który znany jest jako najzagorzalszy reprezentant absolutyzmu; tym sposobem król rzucił nam rękawicę. Nie zwodzmy się, idzie tu oto teraz czy energicznymi krokami mamy go ostrzedz, aby koronę uchronić od upadku, czy mamy dobro kraju i korony przez chwiejące się postępowanie na szwank wystawić. Obywatel nam ufa, spełnijmy więc nasz obowiązek, bo inaczej będzie on musiał sam o sobie myśleć a to *przez nową rewolucyj!* Dla tego jestem przeciwnym wszelkim chwiejącym się krokom. Wiedeń powinien być przestroga dla nas. Wiedeń nie byłby w tej chwili bombardowany, gdyby nie był tyle posyłał do Cesarza deputacji i adresów! Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Na nic się dziś nie zda piękne mieć mowy, tu potrzeba szybkich i stanowczych kroków! (*Oklaski na lewą.*)

Po mowach Arutza, Berga, Grüna, Waldecka, przyszło do głosowania. Wniosek Jacobiego upadł, gdyż tylko ostateczna lewa strona za nim się podnosi. Wniosek Arutza i jego zwolenników przyjęty znaczną większością.

Po przerwie godzinną ułożony został i przyjęty następujący adres do króla:

Adres Zgromadzenia narodowego do króla.

Najjaśniejszy Panie!

„W skutku zawiadomienia że hr. Brandenburg otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerium, Zgromadzenie narod. na dzisiejszym swoim posiedzeniu uchwaliło wysłać ze swojego grona deputacją do W. K. mości, ażeby ją zawiadomić, że krok ten W. K. Mości grozi obawą w narodzie i sprowadzić może nieprzewidziane na kraj nieszczęścia. Już od kilku tygodni złowróżbne wieści zastraszały lud W. K. Mości względem zamiarów reakcji a zamianowanie ustąpionego dziś ministerstwa nie zdolało ich osłabić. Rząd pod kierunkiem hr. Brandenburga, który się w izbie nie ma spodziewać większości ani liczyć może na zaufanie w kraju, mógłby nie wątpliwie wzburzenie umysłów aż do wybuchu doprowadzić, pociągnąć za sobą nieskończone smutne skutki przypominające dla stolicy i kraju W. K. Mości los sąsiedniego państwa.

W. K. Mość nie jesteś obznajmiony przez dotychczasowych radców ze stanem kraju, jeżeli dotąd tajono przed W. K. Mością owe niebezpieczeństwo dla tronu i kraju, przekładamy więc sercu W. K. Mości niniejszą pokorną ale zarazem nagłą prośbę, przekonani że serce to, zawsze dla dobra ludu biło i upraszamy jako nową rękojmnią, abyś W. K. Mość popularnie nadał ministerium a wtenczas zamiary jego będą zgodne z życzeniami ludu.“

Po przyjęciu tego projektu i wysłaniu deputacji zawieszono nie wprzód zawieszac posiedzenie, dopóki deputacja nie wróci. Żądano więc z lewej strony, aby Wiceprezydent zajął miejsce i dalej obradom przewodniczył; nagłą potrzebę posiedzenia uznano 189 głosami przeciw 122, gdy jednak przyszło do rzeczy cała prawa strona wyniosła się ze sali i zostało 187 członków, a zatem obradować nie było można. Philipps oświadczył, że sali nieopuści i spodziewa się, że przed 9tą wieczorem wszyscy członkowie powrócą.

Plakaty na ulicach przez Rimplera wzywają lud aby wraz z gwardją narodową się łączył. Cały lud oczekuje, że koniec wojskowemu panowaniu, a konstytucya prawdą się stanie. Deputacja o 6ej wieczór udała się do Potsdamu.

BERLIN 2 Listopada. (8 rano, plakaty). Tłumy ludu zbierają się przed plakatami ministra spraw wewnętrznych po rogach ulic poprzyklepanymi. Po mieście obiega trwożąca wieść o upadku Wiednia. Umysły nadzwyczaj wzburzone. Plakat brzmi jak następuje:

„Wypadki dnia wczorajszego w czasie obudwu sessyj Zgromadzenia narodowego, wkładają na rząd nieochybnie obowiązek dla utrzymania prawnego porządku i zapobieżenia a zarazem przytłumienia podobnych nadużyć, wszystkich w mocy jego będących użyć środków. W tym względzie właściwym polecono władzom, aby w podobnych zdarzeniach skoro najbliższa do utrzymania porządku wezwana gwardya narodowa obowiązku swojego nie dopełni w sam czas i zupełnie, natychmiast rekwirować zbrojną wojskową siłę i według § 78 prawa o gwrdyi narodowej z d. 17 b. m. użyć. To się do publicznej wiadomości podaje. Berlin 1 Listopada 1848.

Eichmann“.

O godzinie 1ej w południe następujący ukazał się plakat po rogach ulic:

Do Ludu Berlińskiego.

Ministerium Pfuel ustąpiło. Jenerał hr. Brandenburg zawiadomił w tej chwili Zgromadzenie narodowe że otrzymał polecenie utworzenia nowego ministerstwa. Minister Eichmann obiecuje iż wojsko użytym będzie. Zgromadzenie narodowe postanowiło zawiesić posiedzenie swoje do 1szej godz. po południu z powodu zamianowania jen. hr. Brandenburga prezydentem ministrów i rozporządzenia Eichmanna tyczącego się wkroczenia wojska. Zgromadzenie naradzać się będzie nad krytycznym położeniem kraju.

Obywatelo! Wiedeń leży w gruzach a trupy zalegają ulice jego. Maż Berlin również w kupę gruzów się zamienić?

Obywatelo! Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Kość rzucona. Zgromadzenie narodowe Pruskie poddało się pod opiekę ludu berlińskiego. Będzie ono popierać sprawę ludu i sprawę Niemiec. Oczekujemy surowo a stanowczo na wypadki, które nas zajądą. Trzymajmy się Zgromadzenia narodowego gdyby z niem razem poledz nam przyszło.

Berlin 2 Listopada 1848 r. godzina 11½.

Na dzisiejszym posiedzeniu interpellował ministra Eichmanna dep. d'Estier względem powyższego plakatu, minister się tłumaczył że gdy członkowie sejmu narażeni byli osobiście, a prawo gwardyi narodowej pozwala na jej żądanie użycia wojska, przeto minister prowizorycznie jeszcze przy swoim urzędzie pozostający, musiał się tego kroku chwycić. Tymczasem komendant gwardyi Rimpler pod datą 2 Listopada zaproteutował publicznie plakatem przeciw takowemu rozporządzeniu ministra, które jest targnięciem się na instytucję gwardyi narodowej.

WROCLAW 3 Listopada godz. 6 wieczór. Następująca nadeszła tu depesza telegraficzna ministra Eichmanna do Naczelnego prezydenta Szląska: *Piątek 3 Listopada godz. 9 rano.* Król przyjął wczoraj deputację z powodu utworzenia ministerium Brandenburga. Zgromadzenie zamknęło swoją sessję przed powrotem deputacji, odpowiedź króla jest przedmiotem narad jakie ten odbywa w Potsdamie z urzędującymi ministrami.

BERLIN 2 Listopada (*po połud.*) Korpus maszynistów dzisiaj wystąpił uzbrojony na placu żandarmeryi. Studenci utworzyli legię i obrali sobie na przywódzcę rotmistrza a. D. Vorpahl znanego republikanina. (*Wieczór.*) Plac przed miejscem posiedzeń Zgromadzenia nar. podobnym jest do obozu. Wszyscy spokojnie oczekują skutku deputacji. Więźniowie domu roboczego chcieli się wyłamać. O 10 godz. wieczór znaczne wszczęły się tamże rozruchy ale spokojność przywróconą została.

BERLIN 3 Listopada. (*Wieczór godz. 11.*) Deputacja która udała się do Potsdamu doniosła o 10tej godz. telegrafem że król jest w Potsdamie, że nie ma jednak żadnego tam ministra do kontrasygnowania królewskiego ordonansu. Prezydium udziela tej wiadomości a zgromadzenie było dalej odroczone, spodziewano się bowiem o 1szej lub 2giej odpowiedzi.

FRANKFURT NAD MENEM 31 Października. (*Posiedzenie Zgromadzenia.*) Zgromadzenie przyjęło na dzisiejszym posiedzeniu następane paragrafy konstytucyi: §. 6: Pojedyncze niemieckie stany zachowują swoją samodzielnosc, o ile ta przez konstytucją cesarstwa ograniczoną nie jest; mają wszelką stanową zwierzchnosc i prawa, o ile te nie są władzy centralnej wyraźnie zastrzeżone. §. 7. Władza centralna reprezentuje wyłącznie przy państwach zagranicznych Niemcy całe i pojedyncze Niemieckie Stany. Władza centralna mianuje posłów i konsułów. Utrzymuje dyplomatyczne stosunki, zawiera przy mierza i traktaty z zagranicą, mianowicie traktaty handlowe, nawigacyjne i ekstradycyi. Nakazuje wszystkie kroki z prawa Narodów wypływające. §. 8. Pojedyncze rządy niemieckie niemają prawa posłów przyjmować i wysłać. §. 9. Pojedyncze niemieckie rządy mogą zawierać układy z innymi pojedynczymi rządami niemieckimi. Ich prawo do układów z nieniemieckimi rządami, ogranicza się na przedmiotach prawa prywatnego, stosunków sąsiednich i policyi. §. 10. Wszystkie inne układy niewypływające bezpośrednio z prawa prywatnego, a które rząd Niemiecki z innym rządem niemieckim lub nieniemieckim zawiera, mają być przedstawione władzy centralnej do wiadomości, a o ile interessa Cesarstwa mogą być w nich dotknięte, do potwierdzenia.

FRANKFURT NAD MENEM 31 Października. (*Wieści o rozwiązaniu ministerium fałszywe.*) Wieść jakoby z powodu spraw Austriackich nastąpić miało nieporozumienie między ministrami, jest fałszywą, jak o tém donosi *Dziennik pocztowy frankfurcki.* I w tym względzie ma panować zupełna jedność między ministrami.

Francya.

PARYŻ 31 Października. (*Posiedzenie z d. 30 Paźd. Kwestya prezydencji, zabiegi stronnictw, opinia dzienników i zgromadzeń politycznych.*) Posiedzenie Zgromadzenia narodowego z d. 30 mało było interesujące — przedmiotem rozpraw był poprawny budżet, z 1848 r., od początku do końca nie słyszano jak miliony i tysiące, przedmiot zawsze nudny do słuchania i nieprzyjemny. Na chwilę tylko mowa p. Portalisa zawierająca dość ciekawą teorią finansową, rozweseliła Zgromadzenie. Wedle niego jedna trzecia część pieniędzy na wydatki Francyi potrzebnych mogłaby być pokrytą podatkiem od dochodu, jedna trzecia podatkiem od sukcesyi i zapisów, jedna trzecia nakoniec dobrowolnymi podatkami. „A ilebyś pan dał zapytał go jeden z deputowanych.“ Na pierwszej linii podatków dobrowolnych p. Portalis kładzie podatek od tytoniu i tabaki, następnie podatek na starych kawalerów. Zdaniem jego trzy raki toczą finanse krajowe, biurokracya, urzędnicomania i chęć mieszkania kosztem rządowym. Nie ma obywatela we Francyi, mówi on, któryby nie pragnął zapłacić części swoich podatków ze skarbu publicznego, i rzeczy do tego stopnia doszły że w chwili urodzenia syna pierwsze pytanie rodzice sobie robią, jaki tu dla niego urząd dostać. Liczbę ministrów chce sprowadzić do pięciu, to jest: 1) M. rolnictwa i ogólnego bezpieczeństwa. 2) M. spra-

wiedliwości i publicznego oświecenia. 3) M. handlu i spraw zagranicznych. 4) M. obrony narodowej na lądzie i na morzu. 5) M. poboru podatków. Co do administracji sprawiedliwości chce zniesienia wszystkich trybunałów apelacyjnych, oświadcza się przeciw zwyczajowi trzymania ambassadorów, radzi zmniejszenie armii a uorganizowanie silniejsze rezerwy. Otóż uwagi, rzekł nakoniec, które sądziłem za potrzebne przedstawić Izbie, przekonają one szanownego p. Proudhona że są ludzie, którzy po długim zastanawianiu się nad tym przedmiotem nie zrozpaczyli o przywróceniu porządku w naszych finansach.

W środku sessyi Minister Skarbu przedstawił projekt mało naszych czytelników interessujący, względem ulepszenia losu osób mających pieniądze w kassie oszczędności lub posiadających bony skarbowe. Prezes doniósł w końcu że komissya skończyła przegląd konstytucyi i dyskusya rozpocznie się w Izbie w przyszły Czwartek.

Nie było fałszywą wieścią cośmy donosili wczoraj, że znaczna liczba reprezentantów podczas rewizyi wniosie projekt uchwały usuwającej od prezydentury wszystkich członków rodziny które kiedyś Francją rządziły. Co większa p. Sauteyra chce na nowo wnieść swoją poprawkę zabraniającą prawa kandydatury na Prezydenta Rzpltej temu, który nie dowiedzie że przed dniem wyborów 5 lat we Francyi zamieszkiwał. Łatwo pojąć na kogo wymierzone te działa, ale ich odgłos przyczyniłby chyba z jaki milion głosów synowcowi cesarskiemu. Nie nasza wina, że codziennie czytelników naszych tak szeroko tą kwestyą we Francyi, zatrudniamy. Wszystkie dzienniki muszą o niej pisać aż do d. 10 Grudnia bo też umysły wszystkie w Paryżu jednym tylko przedmiotem są zajęte: przyszlą prezydencją i jeszcze prezydencją. Dwaj są tylko rzeczywiści kandydaci Ludwik Napoleon i Cavaignac i ci pozostaną aż do dnia elekcyi, chyba że jaki nadzwyczajny wypadek lub niespodziane wstrząśnienie, o które tutaj nie trudno, rzeczy zupełnie inné nie nadadzą postaci.

Wspominaliśmy już o pożyczce 600,000 fr. zaciągniętej, i nowej 300,000 dopiero zaciągnąć się mającej przez Bonapartystów. Być bardzo może że te wieści są fałszywe, bo chociaż Ludwik Napoleon stracił cały prawie majątek, wszakże i obecnym potrzebom wystarczyć jeszcze może, tém więcej że Ks. Demidoff jest całej rodziny kassyerem. Księżna ta żyjąca w separacyi z swoim mężem, odbiera od niego na rozkaz Ces. Mikołaja 300,000 fr. rocznie. Z resztą nie sądzimy aby Ludwik Napoleon potrzebował zakupywać głosy, imie jego stanowi wszystko, jak to sam dowcipnie wyraził gdy wskazując na statwę Cesarza na placu Vendome, *Oto mój wielki wyborca!* zawołał.

Mówią także że Ludwik Napoleon ma już cały gabinet gotowy. P. Boulay (de la Meurthe) jeden z rzadkich bonapartystów Zgromadzenia, ma być mianowany Min. Spr. Wewn.; P. Wiktor Hugo ministrem oświecenia publicznego. I zapewne tym sposobem wypada tłumaczyć przychylność dziennika *l'Evenement* dla sprawy Napoleona. Powiadano nawet że P. Thiers za pomocą *Constitutionela* miał mieć obiecaną Vice-prezydencją, ale zdaje się że negocjacje się urwały i *Constitutionel* popierać będzie podobno Jen. Changarnier.

Przyjaciele Cavaignaca niepróżniają bynajmniej, po wszystkich rogach ulic poprzylepiano artykuły Pressy, (która, jak wiemy otwarcie teraz za Ludwikiem Napoleonem występuje) z roku 1840 i 1848. W pierwszym napisanym z powodu wyprawy Bułońskiej, *Presse* nazywa L. Napoleona *złotliwą karykaturą naczelnika stronnictwa*, a dzisiaj robi go *przyszłością*. Mówiąc o tym wypadku *la Presse* dodaje że sama policja porównanie tych dwóch artykułów na 500,000 egzemplarzy wybić kazała. Wyprawiono ogromne paki biografii L. Napoleona do wszystkich pułków i korpusów, przygotowano mnó-

stwo dzienników, nawet większych, do wystąpienia przeciw pretendentowi.

Zgromadzenia i kluby naradzają się już oddawna nad tą kwestyą. *Palais-National* przyjął jednomyślnie Cavaignaca i popierać go będzie, klub *Poitiers* wstrzymuje się od głosowania.

Szwajcarya.

BERN 28 Października. (*Wybór stolicy Rzeczypospolitej Szwajcarskiej*.) Jednym z pierwszych pytań mających być przedmiotem dyskusyi Radców stanu i Radców narodowych mających się zebrać w Bernie 6 Listopada, będzie oznaczenie miejsca przyszłego Vorortu Szwajcaryi. Wiadomo, że Szwajcarya miała dotąd trzy vororty Zurich, Bern i Luzern, które co dwa lata, kolejno, przewodniczyły Rzeczypospolitej. Wedle nowej konstytucyi, na przyszłość będzie tylko jeden vorort a jego oznaczenie zostawione pierwszemu Zgromadzeniu Związkowemu. Pytanie to może łatwo rozdzielić zgromadzenie na trzy nieprzyjacielskie obozy. Zurich ma za sobą cudowne położenie, znaczną liczbę wykształconych ludzi stanu i wszystkie gmachy potrzebne do ustalenia władzy centralnej; lecz największą przeszkodą do wybrania Zurichu jest jego geograficzne położenie, prawie na samej granicy Szwajcaryi. Bern, niższy od Zurichu pod względem piękności okolic, równy mu jest co do liczby wykształconych ludzi stanu, co do rozległości i wygody gmachów publicznych, a wyższy naprzód ze względu na swoje środkowe położenie, na ludność i rozległość kantonu, którego jest stolicą. Prócz tego wszyscy mieszkańcy Berna mówią po francuzku, co nie jest obojętną rzeczą dla kantonów francuzkich. Luzerna jakkolwiek w środku Szwajcaryi położona, pod każdym innym względem nie może się mierzyć ani z Zurich, ani z Bernem. Brak gmachów publicznych już czuć się dający przez zebranie niezbyt licznego sejmku, nie mało także pretensiom jego szkodzą. Zdaje się że na Bern padnie wybór. Zurich, otrzyma jako wynagrodzenie, główny a raczej jedyny Uniwersytet Szwajcarski, Luzern nakoniec jako miasto katolickie może otrzymać seminaryum katolickie i arcybiskupstwo, co łatwo uskutecznić pomnąc, że dotąd część ludności katolickiej szwajcarskiej zależy od Arcybiskupstwa Como we Włoszech, a część od Frejburga w Bryzgowii.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Urych.

INSERATA.

Na artykuł w Nrze 147 Jutrzenki przez p. Franciszka Massa umieszczony: odpowiadam. Pan Mass urzędnik przy Magistracie Nowotarskim należał do tych, co się najgorzej z uwięzionymi powstańcami Chochołowskiemi w r. 1846 obchodzili; co nietylko od uwięzionych chłopów Chochołowskich słyszałem, ale i sam od niego doświadczyłem; — bo gdy mnie z ran chorego do Nowegotargu przywieziono i w sali ratuszowej umieszczono, dokąd się wszyscy urzędnicy zgromadzili; — i gdy tam obecnemu Mandataryuszowi Czarnodunajickiemu Pszonie na jego na mnie miotane szkalowania, odrzekłem: „żeby mi dał pokój kiedy niema nic do mnie, jestem bowiem pod sądem w którym nie on, ale kto inny zasiędzie,“ rzeczony p. Mass skoczył do mnie z założonemi piąstkami i łączemi wyrazi, a nawet uważałem: że oczekiwał tylko skinienia obecnych wyższych urzędników, by mnie niemi ucześtować. Niemogąc się zaś tego doczekać, wyrzekł do obecnych i do mnie: „co to za łotr, on tu śmie jeszcze się odzywać; a łotrze, wszak już na ciebie gotowa szubienica.“ Gdy na widok mojej słabości twarde serce nadkomisarza Molitora do litości się skłoniło, i tenże kazał mi słomy przynieść; tu znowu pan Fran. Mass z gniewem odrzekł: „jemu jeszcze słomy, niech gnije na gołej podłodze!“ Gdy po długiej chwili na powtórny rozkaz nadkomisarza słomy nieprzyniesiono, z gniewem rzekł tenże do otaczających go nadstrażników: „przyniescie tu mój

materac dla niego; on miał dla mego komisarza łózko, a wy dla niego i słomy niemacie?“ By mi materaca nieprzynieśli, pośpieszył p. Mass, i wnet znalazła się słoma. Pomijam dalsze jego postępowanie ale ostatniego pominąć nie mogę, że jak nas do Sącza wywozić miano, przybył do nas p. Mass, a widząc u mnie i u s. p. ks. Głowackiego który później w więzieniu w Sączu umarł, czapki rogate: z furią zabrał nam takowe, z którymi wyszedłszy, po chwili przyniósł nam inne potargane, które były z owadem i zasmolone.

Nie przeczę, że może łagodniejsze obchodzenie z pp. Krobickiemi, Tetmajerem i Drochojowskim być mogło, (?) bo ci majątniejsi, mając familje, które starały się o ulżenie w cierpieniach, i tu oburzające obchodzenie się złagodziły, jak to w Sączu, a nawet i w Lwowie się działo. Ale my Chochołowianie cośmy przez straż finansową i chłopów z niemi będących zrabowani zostali; niemieliśmy czém waszej łagodności okupywać, a o których sądziliście: że nas w kilka dni wiszących widzieć będziecie, doznaliśmy całej okrutności waszej władzy; i dzisiaj chcesz p. Mass by takie obchodzenie ludzkim nazywano?

W Sądeckim d. 26 Października 1848.

Jan Kanty Andrusikiewicz.

były organista Chochołowski.

Szanowny Redaktorze!

Niektóre osoby błędnie mniemały: iż wydana przed kilką dniami broszura pod tytułem: „*Prze stroga bratnia etc. przez Józefa Zaleskiego*“ jest utworem innego Zaleskiego, także majora, ale mieszkającego dotąd w Paryżu z bratem swoim Bohdanem Zaleskim (owym znakomitym wieszczem polskim). Dla sprostowania więc raz na zawsze mylnéj w publiczności opinii, oświadczyć winienem: iż Józef Zaleski, major, brat Bohdana, o którym w mojem ostatniém dziełku wspomniałem, wcale wżwyz wymienionéj broszury nie pisał; a to coby z pod jego pióra wyjść mogło, nosiłoby niezawodnie cechę ścisłej prawdy — bezstronności — i chrześciańskiego namaszczenia.

Kraków 4 Listopada 1848.

Walery Wielogłowski.

Zawiadamia się niniejszém Rodziców, opiekunów lub kogo to dotyczyć może, iż do wyznaczenia nauczycieli prywatnych uczniom do Szkół publicznych uczęszczającym, zawiązana została Komissya, pod prezydencją p. Muczkwoskiego, Professora Uniwersytetu, a przez Senat Akademicki pod dniem 17m b. m. i r. do L. 32 zatwierdzona. Rodzice więc życzący sobie mieć korrepetytorów dla swych synów, zechcą się w téj mierze zgłaszać wprost do Komissyi, zasiadającej w gmachu Liceum Séj Anny w klassie VIej, począwszy od d. 25 b. m. i r. codziennie od godziny 11—12 i od 3—4, wyjąwszy Niedziele i Święta uroczyste. — Kraków d. 24 Października 1848 r. — Za Prezydującego, S. K. *Steczkowski*, Dziekan Wydz. Filozf. — *Tomczykiewicz*, Sekretarz. (2).

DONIESIENIA.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić interessowane osoby, iż na dniu 16 Listopada r. b. o godzinie 12tej rozpoczyna tegoroczny kurs języka i literatury niemieckiej, — życzący sobie na takowy uczęszczać, raczą się zapisywać w Księgarni Baumgardtena, gdzie o bliższych warunkach wiadomość powezmą. A. Tessarczyk. (2)

ALOUZY SCHEWARZ

przy Głównym Ryuku pod liczbą 452 handeł swój utrzymujący.

odebrał z fabryk czeskich w komis

PORCELANE,

która tak pojedynczo, jako też garniturami jedynie po cenach fabrycznych sprzedawać będzie. (1)